

DOBROSLAWA ŚWIERCZYŃSKA Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

NIEZNANE (ZAPOMNIANE?) OPOWIADANIE BOLESŁAWA PRUSA I „JEDNODNIÓWKA” WACŁAWY KIŚLAŃSKIEJ

1

Porewolucyjny i wyborczy rok 1906 to dla Bolesława Prusa czas pracy nad nie ukończoną nigdy książką zatytułowaną *Rachunek życiowy*, w której pewnie zamierzał scharakteryzować polskie społeczeństwo i może nakreślić jakiś program naprawczy. „Polaku, naucz się badać, myśleć, działać” – takie jest jedno z zachowanych zdań *Rachunku życiowego*, przytoczone w *Kalendarzu życia i twórczości* Prusa¹. W kronikach z tego roku autor także wspomina o „praktycznej filozofii życiowej”. Jest to również okres intensywnej pracy społecznej. Prus obiecuje ponadto napisać nowele np. dla „Gońca Wieczornego” i „Przełomu”, formułuje w notatkach pomysły do tych nowel, co rejestruje wspomniane kalendarium². Ale nic nie wskazuje na tematykę hinduską.

Tymczasem w końcu 1906 roku ukazała się publikacja na karcie tytułowej zawierająca informacje: „Jednodniówka. Warszawa 1906. Druk Piotra Laskauera i S-ki. Warszawa, Nowy Świat 41”. Na ozdobnej, secesyjnej, utwardzonej okładce tytuł został poszerzony o dodatkowy element mniejszym drukiem: *Na gwiazdkę dla biednych dzieci*. Nigdzie nie podano wydawcy, nakładcy, redaktora. Ta 48-stronicowa broszura – duża jak na jednodniówkę – kosztowała 65 kopiejek.

Na stronicach 16–19 owej „Jednodniówki” znajduje się opowiadanie *Ramię i głowa*, sygnowane: Bolesław Prus. Ale tytuł i przedmiot tego opowiadania nie zostały odnotowane w dotychczasowych opracowaniach dotyczących pisarza i jego twórczości³, nie są też znane obecnym badaczom.

Opowiadanie nie należy pewnie do najlepszych, lecz tekst z elementami humoru i potraktowanie tematu są bardzo „prusowskie”; ma cechy paraboli literackiej: o ciężkiej pracy rąk, o niedocenianiu pracy umysłu, o stosunkach międzyludzkich oraz o potędze wiedzy, którą posługuje się wykształcony... Anglik, i o słabej wierze

¹ Bolesław Prus 1847–1912. *Kalendarz życia i twórczości*. Oprac. K. Tokarzówna, S. Fita. Red. Z. Szwejkowski. Warszawa 1969, s. 627.

² *Ibidem*, s. 635, 637.

³ Tytuł opowiadania *Ramię i głowa* oraz tytuł „Jednodniówka. Na gwiazdkę dla biednych dzieci” nie występują we wspomnianym kalendarium, ani w indeksach w t. 17* *Nowego Korbuta* (Oprac. T. Tyszkiewicz. Warszawa 1981).

w nią wśród... Indusów! A także o ewentualnym powstaniu jednego z hinduskich przysłów.

Utwór *Ramię i głowa*, dokumentujący słuszność idei pozytywistycznej, że „wie-
dza to potęgą”, dobrze się wpisuje w zawartość broszury przeznaczonej dla dzieci.

Oto pierwszy – po przeszło 100 latach – przedruk opowiadania Prusa. Pisownia i interpunkcja zostały zmodernizowane zgodnie z zasadami obecnie obowiązującymi. Poprawiono też oczywiste błędy drukarskie.

RAMIĘ I GŁOWA

W północnych Indiach budowano kolej żelazną przez góry. Praca była ciężka, osobliwie na jednym dystansie, gdzie trzeba było wykopać w skałach wąwóz parę wiorst długi, a miejscami na cztery piętra głęboki.

Pracowało tutaj dwustu Indusów silnych, nie zmęczonych, uzbrojonych w najlepsze kilofy i oskardy. Kamień jednak był tak mocny, że po upływie tygodnia narzędzia stępiły się albo połamały, ludzie zniechęcili się, a skutków roboty prawie nie było: zamiast wąwozu majaczyła ledwie bruzda...

Indusi poczęli szemrać, więc dla uspokojenia ich obiecano – pomoc.

W parę dni pomoc nadeszła. Był nią jakiś inżynier, naturalnie Anglik, któremu towarzyszyło kilku służących i kilkanaście osłów objuczonych pakami. Wnet paki złożono na ziemi, osły powróciły tam, skąd przyszły, a inżynier rozbił namiot i, pod groźbą surowych kar, zabronił Indusom zbliżać się do swego obozu.

Indusowie znowu wzięli się do kilofów, znowu zaczęli rąbać skałę przez dzień... dwa... tydzień... i znowu skutku nie było. A tymczasem inżynier nie robił nic. Albo siedział pod namiotem wśród szklanych i drewnianych naczyń, albo wychodził ze służącym i kilkoma pakami w góry. Kilofem jednak żaden skały nie rąbał; niekiedy widziano ich klęczących albo leżących na ziemi. Taka była ich pomoc i praca!

Pewnego dnia Indusowie zbuntowali się ostatecznie: porzucili narzędzia i wezwali inżyniera, ażeby do nich przyszedł. Anglik usłuchał wezwania, a kiedy stanął przed rozgniewaną gromadą kopaczy, najstarszy wystąpił naprzód i rzekł:

– Musisz być mądry jak wszyscy Anglicy i zapewne chciałbyś nazywać się sprawnym. Tymczasem patrz, jakie są twoje czyny. Podobno płacą ci po dziesięć rupii na dzień...

– Dwadzieścia!... – wtrącił inżynier.

– Patrzaj?... – zdziwił się kopacz. – A każdemu z nas płacą po ośm annasów dziennie... Ty więc powinienes pracować za dwudziestu kopaczy, a tymczasem nic nie robisz...

– Nie za dwudziestu, ale za dwustu dziennie pracuję... – odparł inżynier.

Gromada wybuchła:

– On drwi z nas!...

– Wypędzić go!...

– Wysypia się próżniak w namiocie albo w górach!...

– Wynoś się, pókiś cały!... Bo jak zniecierpliwisz nas do reszty, z ciebie i twoich pak wióra nie zostanie!...

Inżynier pokiwał głową i prosił oburzonych, aby zostawili go jeszcze przez dwa dni w spokoju.

Radzi nieradzi, kopacze odeszli rozmawiając między sobą: w jaki też sposób Anglik wywiąże się z obietnic? A on tymczasem po dawnemu albo bawił się naczyniami szklanymi i drewnianymi w namiocie, albo ze służącym i kilkoma pakami szedł w góry i tam – klęczał czy leżał na ziemi... Wszyscy go dobrze widzieli, choć z daleka...

W oznaczonym terminie inżynier zwołał wszystkich kopaczy w jedno miejsce i rzekł:

– Widzicie tamtą skałę?...

– Widzimy!... – odparł najstarszy kopacz. – Przecież mamy ją niby rozbić... Ale z tego nic nie będzie...

– A jak myślisz – zapytał inżynier – ile czasu byłoby wam potrzeba na rozbięcie tej skały?...

– Może rok... może dwa?... Czy ja wiem?... Ale my jej nie będziemy rozbijać...

– Ja ją rozbiję zaraz... – odpowiedział inżynier. – Patrzcie...

– Bluźni!... – odezwał się głos w tłumie.

– Wariat!... – dodał drugi.

Wtem inżynier wziął w ręce dwa druty, zetknął je i... Ze skały wybuchnął straszny dym i ogień... ziemia zadrżała... rozległ się huk, jak gdyby sto piorunów uderzyło...

Gromada kopaczów z krzykiem i jękiem upadła na ziemię... A gdy ucichło i przerażeni ludzie ośmielili się spojrzeć..., skała znikła!

– Cud!... – zawołali jedni.

– Chwała potężnemu czarownikowi! – odezwali się inni.

Wtedy inżynier zwrócił się do nich i powiedział:

– Czy wart jestem dwudziestu rupii na dzień?...

– Sto wart jesteś!... – krzyknęli kopacze.

– A widzicie!... Jedna moja głowa więcej robi aniżeli setki waszych ramion.

Indusowie rozeszli się zawstyżeni i przestraszeni, a najstarszy, po długiej chwili, rzekł:

– Kiedy nam zdawało się, że on leży, on wówczas pracował głową..., bił głową o skałę...

– No i wybił!... – dorzucił drugi. – Niech go nie znam!...

– Bo i kto by zgadł, że łeb angielski jest mocniejszy od kilofa?... – dodał trzeci.

Tym sposobem powstało w Indiach przysłowie, że – jedna głowa znaczy więcej aniżeli sto ramion...

W Europie domyślono by się, że Anglik rozbił skały nie twardością swej czaszki, ale potęgą prochu czy dynamitu, a najbardziej – potęgą wiedzy.

Bolesław Prus

2

Na uwagę zasługuje także sama „Jednodniówka”, w której znalazło się opowiadanie Prusa. Wszystkie teksty, nawet wiersze, mówią o roli pracy, stosunkach międzyludzkich, patriotyzmie.

Oto zawartość „Jednodniówki” z określeniem rodzaju tekstu w nawiasach i zachowanymi formami podpisów autorskich: *Wigilia. (Końcowa część ostatniego obrazu)* – Stanisława Korczak [tj. Stanisława Popławska]; *Na Powązkach* [proza poetycka] – Maryla S.; [4 aforyzmy, bez tytułu] – Maryla S.; *Ramię i głowa* – Bolesław Prus; *Wiem...* [wiersz] – Janina Tomaszewska; *Świąteczka* – „Napisła Wacława Kiślańska” [opowiadanie]; *Z księgi mądrości tymczasowej* [11 aforyzmów] – Maria Komornicka; *Nieśmiertelny faryzeizm* [esej] – O. Antoni Maria Wysłouch, Kapucyn; [7 aforyzmów, bez tytułu] – Henryk Sienkiewicz; *Z aforyzmów i ulotnych myśli Jerzego Orwicza* [tj. Natalii Dzierżek]; *Z burzliwych dni* [wiersz] – Jerzy Orwicz [tj. Natalia Dzierżek]; *Jasnowidząca* [wiersz] – Władysław Zalewski; *Memento mori...* [wiersz] – Zeno. Mar; *Z balowych wspomnień* [wiersz] – Zeno. Mar; *Zniechęcenie* [wiersz] – Alf. Kwiatkowski.

W przytoczonym spisie treści publikacji „na gwiazdkę dla biednych dzieci” są nazwiska popularne oraz nazwiska czasem dotąd nie znane i pseudonimy nie rozwiązane. Wśród autorów przeważają jednak kobiety.

Wydaje się, że inicjatorką i redaktorką „Jednodniówki” była Wacława Kiślańska, a sponsorem – jak byśmy dziś powiedzieli – był brat jej męża, Władysław Kiślański, znany pewnie zarówno Sienkiewiczowi, jak i Prusowi, nazwiska ich bowiem występowały razem w różnych komitetach i przedsięwzięciach społecznych.

W „Jednodniówce” najdłuższe opowiadanie, *Świąteczka*, opublikowała właśnie Kiślańska; stanowi ono zapewne jej debiut literacki oraz edytorski. Autorka jest postacią interesującą, ale zapomnianą i chyba niedocenioną. Dlatego warto podać krótki życiorys tej literatki i działaczki ruchu kobiecego.

Wacława z Kozłowskich Kiślańska urodziła się około 1875 roku w Odrowążu, w powiecie radomskim guberni piotrkowskiej, w sąsiedztwie majątku Ochotnik, należącego do rodziny Kiślańskich. Szkołę średnią ukończyła w Warszawie, a w roku 1906 była już pewnie młodą absolwentką Szkoły Wyższej Nauk Społecznych w Paryżu i może żoną Edwarda Kiślańskiego, najmłodszego (ur. 1865), przyrodniego brata wspomnianego tu Władysława Kiślańskiego (1841–1926), który był inżynierem dróg i komunikacji, pracującym niemal w całej Europie, od Rosji po Francję, człowiekiem majątnym, znanym działaczem gospodarczym, społecznikiem i filantropem⁴.

Kiślańska prawdopodobnie z mężem, także inżynierem, który pomagał bratu, jeździła po Europie, poznawała świat i języki. Studiowała rzeźbę w paryskiej uczelni École du Louvre i w Académie Colarossi. Jako artystka rzeźbiarka wystawiała swe prace w latach 1913–1914 w Paryżu i w warszawskiej Zachęcie, już pewnie po

⁴ Władysław Kiślański był dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Marią Sławecką, poznaną we Francji córką emigranta z 1831 roku, a po owdowieniu poślubił swą daleką kuzynkę, Felicję z Bękowskich. Nie miał dzieci. Wspomagał młodych we własnej rodzinie oraz brał udział w wielu inicjatywach filantropijnych, mających m.in. wspierać oświatę wśród dzieci i młodzieży.

zagranicznych studiach. Pierwszą wojnę światową spędziła chyba w stolicy. Do roku 1918 należała do Polskiej Organizacji Wojskowej. W roku 1919 przez miesiąc Kiślańska redagowała tygodnik „Kobieta w Sejmie. Pismo Komitetu Wyborczego Kobiet Postępowych” (ukazały się zaledwie 3 numery). Mniej więcej od 1922 do 1929 roku pracowała w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako wyższa urzędniczka Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Zmarła – chyba w czasie drugiej wojny światowej, w każdym razie nie udało się znaleźć śladów jej działalności po 1945 roku, a w roku 1939 mieszkała w Warszawie przy ul. Polnej. Na nagrobkach Kiślańskich na Cmentarzu Powązkowskim nie znajdziemy imienia Waławy.

Pozostawiła znaczącą twórczość pisarską. Na uwagę zasługują np. prace translatorskie Kiślańskiej. W latach 1907–1908 ukazał się przekład 2-tomowego opracowania Gabriela Sarrazina: *Wielcy poeci romantyczni Polski: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński*, z przedmową Jana Lorentowicza i z dedykacją samego Sarrazina dla Mariana Zdziechowskiego, zaczynającą się od słów „Drogi przyjacielu”. W roku 1909 nakładem wydawnictwa Dom Towarzystwa „Rosja” wyszedł przekład powieści Michaiła Pietrowicza Arcybaszewa *Śmierć Laudego*, w roku 1910 tłumaczenie z francuskiego powieści André Lichtenbergera *Nasza Minia*, w roku 1914 „przekład z rosyjskiego z upoważnienia autora”, Dmitrija Siergiejewicza Mereżkowskiego, *Michał Anioł. Historyczna opowieść*. Wszystkie książki ukazywały się w warszawskiej serii „Biblioteka Dziel Wyborowych”. Najpewniej spod pióra Kiślańskiej wyszły anonimowe tłumaczenia kilku opowiadań Antona Czechowa, drukowane w czasopiśmie „Metalowiec” z lat 1908–1910, finansowanym chyba przez Władysława Kiślańskiego, wkrótce współtwórcę metalurgicznych zakładów przemysłowych w Starachowicach.

Kiślańska napisała też wiele recenzji i artykułów z zakresu sztuki, literatury, pedagogiki i spółdzielczości, kilka opowiadań, głównie dla młodzieży. Oddzielnie wydała w Warszawie w roku 1936 powiastkę propagującą rozwój ruchu spółdzielczego w szkołach – *Za jednego gromada*, nakładem „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców RP. Można tu zaznaczyć, że właśnie w roku 1906, gdy ukazała się „Jednodniówka” z opowiadaniem *Ramię i głowa* Prusa oraz *Światelka* Kiślańskiej, w *Kronice tygodniowej* („Tygodnik Ilustrowany” nr 43, z 27 X) pisarz pochwalił rolę społeczną i działalność organizacji „Społem”. Kiślańska współpracowała też z „Bluszczem” (tu m.in. artykuł zatytułowany *Wychowanie i szkoła. O dzieciach „trudnych” i poradni psychologicznej* (1935, nr 22)), z „Iskrami”, „Kurierem Warszawskim”, „Młodym Spółdzielcą”, „Nową Gazetą”, „Odrodzeniem”, „Płomykiem”, gdzie opublikowała kilka opowiadań oraz szkic o Władysławie Skoczylasie (1934, nr 37), ze „Sfinksem”, warszawskim „Światem” (tu m.in. artykuł o Edwardzie Wittigu (1909, nr 6)), „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Złotym Rogiem”.

Kilkudzaniowe hasła poświęcone Waławie Kiślańskiej znajdują się w encyklopedycznym opracowaniu Stanisława Łozy *Czy wiesz, kto to jest?*⁵ oraz w *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających*⁶. Niestety w tych kompendiach brak dat.

⁵ Kiślańska z Kozłowskich Waława. Hasło w: *Czy wiesz, kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*. Warszawa 1939, s. 139.

⁶ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. T. 3. Red.

Abstract

DOBROŚLAWA ŚWIERCZYŃSKA Institute of Literary Research of the Polish Academy
of Sciences, Warsaw

**UNKNOWN (FORGOTTEN?) SHORT STORY BY BOLESŁAW PRUS AND WACŁAWA KIŚLAŃ-
SKA'S "JEDNODNIÓWKA" ("SPECIAL ISSUE")**

The article contains a reprint of a short story by Bolesław Prus *Ramię i głowa* (*Shoulder and Head*) about Hindu subject matter, published after more than 100 years, unregistered to date in the writer's bibliography, which admits right to a positivist buzzword "knowledge is power." Its first edition is found in "Jednodniówka" ("Special Issue") dated 1906 entitled *At Christmas for poor children*. The 1906 publication, prepared most probably by Wacława Kiślańska, a forgotten artist, woman of letters, translator and social activist, contains little known texts by over 10 authors, *inter alia*, by Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Maria Komornicka, Antoni M. Wysłouch, Natalia Dzierżkówna, Wacława Kiślańska.

J. Maurin-Białostocka, J. Derwojed. Zespół red. H. Bartnicka-Górska [i in.].
Wrocław 1979, s.v., s. 416.